

Pośredniczka

*Jestem zza Buga i jestem zad Renu, bo stamtąd przybyli moi przodkowie po mieczu i po kądzieli. Jestem z Berlina, z zachodniej strony Odry. Pośredniczę między tymi, którzy kochają mnie tam, a tymi, którzy kochają mnie tu. Siebie zaś nawzajem nie-nawidzą. (...) Nie jestem Polką, nie jestem Niemką, córką, matką, nauczycielką, ukochaną, nie jestem nawet ani mężczyzną, ani kobietą, jestem osobą siedzącą na piasku. Czyli poetką, poetką – nawet jeśli nie piszę wierszy – pisze o sobie w *Dziewczyźnie z Meksyku* Brygida Helbig (ur. 1963). Jej książka *Enerdowce i inne ludzie* zawiera obok siebie takie właśnie wyznania, fragmenty praskiego dziennika, rodzinne wspomnienie o dziadkach zza Buga czy wreszcie teksty, które można nazwać równie dobrze opowiadaniem lub reportażem – *Kallemalle* albo *Lieber Reiner* – w zależności od naszej wiedzy, czy Brygida Helbig zmyśliła ich bohaterów, czy opisała prawdziwe postacie. Przenikają zresztą z tekstu do tekstu, pełni sentymentu do młodości w NRD ci Osis, jak opisywani z wielką empatią Reiner czy Uwe. Obcokrajowcy we własnym kraju. Rozpamiętujący jak Reiner bezsensowną 3-letnią służbę w ludowej armii, wynikającą ze złożonej w wieku 14 lat deklaracji chęci zostania jej oficerem, ale jednocześnie urażeni obniżeniem ich wschodnioniemieckich ocen maturalnych po zjednoczeniu. Jak Uwe, nie mogący się przystosować do życia w Chemnitz, które przestało być już Karl-Marx Stadt (*Kallemalle*) – magazynujący stare gazety i wraki enerdowskich motocykli. Wspominający młodzińcze wypadki w latach 80. do czeskiej Pragi, jedyne dostępne „Zachodu” – tej samej Pragi, do której już w XXI w. przyjeżdża autorka jako gościnny wykładowca (obcesowość Czechów), w innym tekście opisująca nędzny los *Die Privatdozentin* – osoby z habilitacją bez uniwersyteckiego kontraktu, której pozwala się prowadzić wykłady gratis (oschłość Niemców).*

A więc tak, Brygida Helbig jest poetką, a *Enerdowce* to taka poezja non-fiction.

Paweł DUNIN-WASOWICZ